

Ojciec nie szanujący dnia świętego, nie może służyć przykładem dobrym dla swych dzieci, matka, zaniedbująca modlitwę i Mszę św. przestaje być przedmiotem czci dla dziecka, nie jest ona już aniołem Bożym w rodzinie, sumieniem rodziny, ale osobą do wykonywania prac służebnych, karmicielką ciała ale nie ducha rodziny.

Biedne naprawdę i nieszczęśliwe są te rodziny, w których nie płoną serca matek tym ogniem, który ogrzewa, dodaje otuchy, łączy i podtrzymuje życie rodziny. Ojciec niepraktykujący, obojętny jest nieszczęściem dla rodziny, ale matka niereligijna jest zagładą rodziny, większej krzywdy nie mógłby wyrządzić rodzinie nawet największy wróg nad tę, którą wyrządza matka bezbożna!

W imię słuszności!

W Kronice Parafjalnej Nr. 10 z dnia 15 maja, zamieszczony został artykuł p. t. I-y i III ci maj.

Szanowny autor jest dobrym znawcą psychiki różnych przywódców klasy robotniczej. Jego ocena i spostrzeżenia odnośnie do ujemnych zjawisk życia organizacji robotniczych, są celująco trafne. Z artykułu daje się wyczuć szlachetne intencje, nieklamana życzliwość, by nasz ruch robotniczy osiągnął wyższy stopień świadomości, zrozumienia swych celów, zadań i roli, jaką w utrwalaniu znaczenia mocarstwowego Polski ma odegrać.

Słusznie podkreślił, że cele te osiągnąć może i zadanie swe pełni pod dowództwem uczciwych, odpowiednio przygotowanych i rzetelnie opłacanych kierowników, przy współdziałaniu z rządem, który niewątpliwie ma jaknajlepsze zamiary wobec postulatów robotniczych. Jeżeli pewne postulaty nie zostały jeszcze zaspokojone, to trzeba zważyć na tę okoliczność, że klasa robotnicza w Polsce stanowi 25% ogółu ludności, że prawo do opieki i pomocy rządu mają także chłop i mieszczanin, wszak Polska jest państwem demokratycznym. Życie ciągle nasuwa nowe zagadnienia, a te z kolei prą do stawiania nowych i więcej aktualnych postulatów. Wczoraj osiągnięty postulat, jutro niezadawalna już.

Czytając ten artykuł, nieuprzedzony i zrównoważony czytelnik jest pod wrażeniem najściślejszej zgody z autorem. Jest to zresztą osobisty sąd autora, który nie narzuca się nikomu, trudno się też dopatrzeć by miał na myśli specjalnie miejscowe stosunki. Gdyby ewentualnie taki miał zamiar, to coś takiego? Każdy ma prawo wypowiadania swych poglądów na takie czy inne zagadnienie i zjawisko społeczne.

Znalazł się jednak, niepowołany, samozwańczy wyraziciel i interesów międzynarodówki, prawdopodobnie kandydat na kierownika i wodza robotników i przyznał się, że jest przysłowiowymi nożycami „uderz w stół, nożyce się odezwą”. Cierpiący na manję wielkości i prześladowczą, uważa się za jedyne i wyłączne reprezentanta i rzecznika robotników, w tem zapewne przekonaniu, że robotnicy i ich przywódcy są tylko

na Kazimierzu; że o sprawach robotniczych mogą mówić i pisać tylko socjaliści. Kto ten monopol im wydzierzał? Klasa robotnicza do różnych organizacji zawodowych zapisana i do różnych partii politycznych należąca, nie mówiąc o całych dziesiątkach tysięcy niezorganizowanych stanowią olbrzymią większość obozu antysocjalistycznego. Skądże ten tupet?

W gazetce, wychodzącej, w Warszawie, ukazała się arogancka odpowiedź, a właściwie huligańska napaść na naszego ks. proboszcza. Sprytny tchórz, podpisany anonimem „Łopaciarz”, podszywa się pod to miano, choć zawodowo łopatą nie pracuje, owszem o ludziach którzy zarabiają łopatą mówi „prosty chłop od łopaty”. Nie wie może, ile dziś ludzi z wykształceniem średnim a nawet i wyższym pracuje z łopatą w rękach, aby żyć.

Ten zamaskowany „łopaciarz” tyle miał do czynienia z łopatą ile, że dla zyskania względów pana dozorczy wpraszał się do roboty prywatnej. Prawda, świadomy i szanujący swą godność robotnik! Czy to przez organizację czy przez lizustwo ma robotnik swe cele osiągnąć? Co na to „łopaciarz”? Miarą wartości człowieka są jego czyny. Jeżeli ktoś nie czci matki, to trudno wierzyć, by mógł mieć cześć dla innych ludzi. Nie wie, kto pisał omawiany artykuł, ale jak kundel czepia się księdza z łobuzerskimi wyzwiskami. Taki to typek, ten niby „łopaciarz”. Znam go z nazwiska lecz nie wymienię żebym wśród mętów i szumów nie zrobić mu reklamy.

Pisze tak: W podłej Parafji Porąbka (jest to obelga dla wszystkich mieszkańców parafji) jest zadzierzgoty pleban, który chciałby z tej parafji zrobić Nazaret, brak mu tylko ośła; że ksiądz jest faszystą z zakrystji, pokostowany katolik, rzymski urzędnik i t. d.

Co „łopaciarzowi” zawinił Nazaret i jaki to ma wogóle sens, trudno zrozumieć.

Tak! W Nazaret prowadził życie ukryte Jezus Chrystus, Syn Boży, jak Boski Robotnik. Łopaciarz jako wyznawca żyda Marksa nienawidzi całą duszą Chrystusa i Nazaretu. Martwi się „łopaciarz” że niema w parafji ośła, a mówi, że jest podła. Istotnie wśród dobrych katolików niema ośłów. Łopaciarz może złożyć ofertę, życzliwie będzie potraktowana, odeślemy go do ogrodu zoologicznego, jako interesujący unikat. Farbowany socjalista, wyuczysz się wiecowych frazesów. papie dalej bez ładu i składu, jak to mówcy pierwszo majowi obnażali machinacje kleru. Tak, obnażać urojone machinacje łatwo, żeby od siebie odwrócić uwagę. Oczywiście z klerem, z kościołem najwygodniej walczyć, nic się nie ryzykuje. Kościół niema żandarmów, ani tajnych wywiadowców, nie wsadzi do paki, więc różne żydowskie popychadła używają sobie, jadąc na szkapie, która wabi się „Demaagogja”.

Pod adresem pośrednich i bezpośrednich sprawców i winowajców położenia klasy pracującej, nie mówi się wcale, albo zbyt ogólnie. Wiadomo, że to nie popłaca. Na myśl o tem zapal oratorski stygnie, odwaga pierzcha, mówcy znowu obnażają, ale tym razem swoje zakłamanie, obłudę i tchórzostwo.

A przedewszystkiem obłudę „Własność prywatna — powiedział Bebel — jest zbrodnią, a towarzysz „łopaciarz” wkrótce przystępuje do budowy kamienicy. Tak właś-